



## Głos w dyskusji podczas ostatniego posiedzenia Rady Narodowego Kongresu Nauki

Zadanie postawione przed Radą Narodowego Kongresu Nauki zostało zakończone. Projekt ustawy jest gotowy, teraz kolej na polityków. Co z tym zrobią – zobaczymy.

Niezależnie jednak od tego, jaki kształt przybierze ostatecznie ustawa 2.0, powinniśmy pamiętać, że stwarza ona jedynie ramy, w jakich poruszać się będą polskie szkoły wyższe i instytuty badawcze. Aby system zadziałał, ramy te muszą zostać wypełnione treścią, na którą składać się będzie przede wszystkim codzienna praca tysięcy nauczycieli akademickich i pracowników instytutów naukowych.

W tym kontekście podstawową sprawą, która w znacznie większym stopniu niż sama ustawa zdecyduje o codziennym życiu uczelni i instytutów, będzie treść rozporządzeń wykonawczych towarzyszących ustawie. Szczególnie ważne będą decyzje dotyczące oceny instytucji i pracowników, bo to one będą determinować codzienne priorytety. Dlatego na zakończenie postanowiłem zabrać głos w tej kluczowej, moim zdaniem, sprawie.

Po pierwsze, warto po raz kolejny podkreślić, że ocena wyników naukowych musi być dostosowana do dziedziny nauki, którą oceniamy. Niestety, pomimo wielokrotnych deklaracji, różnorodny charakter badań i ich metodologii w różnych dziedzinach nauki ciągle nie znajduje wystarczającego odbicia w stosowanych „algorytmach”. Wiem, że to bardzo trudne, ale – podkreślę jeszcze raz – to konieczne. Dokładam więc moje trzy grosze w sprawie oceny nauk przyrodniczych i ścisłych, takich jak fizyka, chemia, astronomia czy matematyka, gdzie sytuacja jest – przynajmniej pozornie – stosunkowo prosta.

W tych dziedzinach podstawą oceny muszą być publikacje naukowe, bo to właśnie publikacje są tu zasadniczym rezultatem pracy badawczej.

Pozostaje kwestia, jak oceniać publikacje. Ze względu na olbrzymią ich liczbę, niewykonalny jest „peer review”, a więc, *nolens volens*, trzeba się oprzeć na parametrach bibliometrycznych. Rozważane są zazwyczaj dwa takie parametry: liczba cytowań (unormowana do średniej w danej dziedzinie) oraz współczynnik wpływu (IF) czasopisma, w którym praca jest opublikowana. Jestem zdecydowanym zwolennikiem cytowalności. Zdaję sobie sprawę, że nie oddaje ona idealnie wartości pracy, ale przynajmniej wskazuje, czy praca wywołała jakieś zainteresowanie

w środowisku naukowym. Natomiast jestem równie zdecydowanym przeciwnikiem parametru IF, który jest pewnym wskaźnikiem mówiącym o jakości czasopisma, ale znacznie mniej mówi o jakości ocenianej pracy. W wystąpieniu Pani Profesor Natalii Letki w czasie kongresu w Krakowie zostało to znakomicie przedstawione i udokumentowane.

Wprowadzenie parametru IF do oceny wyników badań ma jeszcze jedną konsekwencję, niezwykle groźną – moim zdaniem – dla polskiej nauki. W dziedzinach, o których mówię, musi to doprowadzić do stopniowego spadku poziomu najlepszych polskich czasopism naukowych, a w konsekwencji do ich likwidacji lub sprzedaży zagranicznym koncernom. Czyli do wypchnięcia naszego kraju z międzynarodowego rynku publikacji naukowych. Uważam, że byłaby to niepowetowana strata, nie mówiąc już o zerwaniu często niemal stuletniej tradycji. Wiem, że są wśród nas zwolennicy tezy, że Polska winna po prostu poddać się generalnym trendom globalizacji i zrezygnować z własnych czasopism. Myślę, że taka rezygnacja z niezależności byłaby poważnym błędem i może być usprawiedliwiona tylko naiwną wiarą w „fair play”, jakoby obowiązujący na tym międzynarodowym rynku.

Nie ulega wątpliwości, że mamy w tej chwili w Polsce zbyt dużo (ok. 6 tys.) czasopism naukowych, niektóre na żenującym poziomie. Oczywiście nie wszystkie mogą być „punktowane” tak samo. Konieczna jest selekcja. Myślę jednak, że dokonanie poprawnego wyboru najlepszych polskich czasopism, które otrzymają najwyższą „punktację” (równą najlepszym czasopismom zagranicznym), nie powinno być niewykonalne (mówię cały czas o naukach przyrodniczych i ścisłych). Oczywiście ten wybór winien być co jakiś czas (np. co 5 lat) sprawdzany i korygowany, aby wyselekcjonowane czasopisma poddać kontroli i zmobilizować do stałego podnoszenia poziomu.

Nie mogę wypowiadać się na temat sytuacji w humanistyce i naukach społecznych, ani w naukach technicznych. Podkreślę tylko jeszcze raz: nauka jest bardzo różnorodna i każdą dziedzinę należy rozważać oddzielnie. Nie ma jednego sposobu oceny, odpowiedniego dla wszystkich. Nie może więc być, jak to ma miejsce dzisiaj, jednego zarządzenia, uniformizującego ocenę we wszystkich dziedzinach nauki.

ANDRZEJ BIAŁAS

Warszawa, 12 stycznia 2018

